



Wzór Jezusa

Unikalna perspektywa

Usłyszawszy, że to Jezus z Nazaretu, począł wołać i mówić: Jezusie, Synu Dawida! Zmiłuj się nade mną! – Mar. 10:47.

Jedną z definicji miłosierdzia jest „traktowanie ze współczuciem, zwłaszcza tych, którzy podlegają czyjejś władzy”. Ponieważ Jezus przewyższał pod względem duchowym, intelektualnym i psychologicznym każdego, z kim się spotkał, łatwo wyobrazić sobie, jak ważną cechą codziennego życia naszego Zbawiciela było miłosierdzie. Współczuł upadłemu człowiekowi, ponieważ w czasie swej przedludzkiej egzystencji jako Logos, miał okazję być świadkiem jak Adam popadł w grzech i potępienie. Jan tak napisał o Jezusie: „sam bowiem wiedział, co było w człowieku” (Jan. 2:25). W czasie swej krótkiej misji, Jezus zdawał sobie również sprawę z czegoś, co nie było doceniane nawet przez najbliższych mu uczniów – z nadchodzącego czasu błogosławieństw. Świadomość tej „szerszej perspektywy” na plan niebieskiego Ojca nie pozostała bez wpływu na postępowanie naszego Odkupiciela względem innych.

Trzy przyczyny cudów Jezusa

Jednym z kluczowych aspektów służby Jezusa było czynienie cudów. Wiele z nich dotyczyło uzdrawiania chorych. Można wymienić przynajmniej trzy podstawowe powody tych cudów. Po pierwsze, były one dowodem mesjaństwa. Uczniowie Jana Chrzciciela zostali wysłani do Jezusa, aby stwierdzić „Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też mamy oczekiwać innego?” (Mat. 11:3). Nasz Pan w odpowiedzi posłużył się przykładem dokonywanych cudów, co było bardziej dobitnym dowodem niż proste „tak” lub „nie”.

Drugim powodem dla których Jezus wykonywał cuda, było przekazanie za ich pośrednictwem ilustracji dzieła, jakie będzie realizowane w nadchodzącym Królestwie. Gdy umarł Łazarz, Jezus powiedział do Marty:

„Rzekł jej Jezus: Zmartwychwstanie brat twój. Odpowiedziała mu Marta: Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym. Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (Jan. 11:23-25).

Trzecią przyczyną było miłosierdzie. Słowo „litość” bard-

zo często pojawia się w kontekście cudów wykonywanych przez naszego Mistrza: „Ulitował się tedy Jezus, dotknął ich oczu i zaraz przejrżeli, i poszli za nim” (Mat. 20:34). Chociaż można interpretować słowa określające Jezusa jako „doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my” (Hebr. 4:15), że odnoszą się one do cierpień jakie przechodzi Kościół, to jednak z pewnością Jezus był również poruszony widokiem upadku rodzaju ludzkiego. Miał On moc aby uzdrawiać chorych i hojnie ją wykorzystywał.

Niewiasta kananejska

Zachowanie Jezusa przepiękne było miłosierdziem tak wobec wierzących, jak i niewierzących. Pewnego razu kobieta kananejska podeszła do Jezusa z prośbą, aby ten uzdrowił jej córkę, która była „dreczona przez demona”. Pan jednak zignorował ją, zaś uczniowie nalegali, aby odesłał ją. Jezus tak wyjaśnił swój brak reakcji: „Jestem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela” (Mat. 15:24). Innymi słowy, Jezus zaznaczył, że Jego misja była skupiona na narodzie izraelskim, a nie na poganach, ponieważ lud ten był narodem wybranym, objętym przymierzem zakonu. Ponieważ kobieta była poganką, Jezus nie musiał jej odpowiadać. Jednak ona ponownie zwróciła się do Niego z prośbą o pomoc. Mimo to, Zbawiciel powtórzył: „Niedobrze jest brać chleb dzieci i rzucać szczeniętom” (Mat. 15:26). Wśród Żydów, psy były synonimem osób z narodów pogańskich. Kobieta zgodziła się z Nim, jednak nie powstrzymała to jej od wyrażenia trafnej odpowiedzi: „Tak, Panie, ale i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu panów ich”. Jaki upór! Kananejka nie sprzeciwiała się Jezusowi, ale prowadziła z Nim dyskusję, a On docenił tę nieustępliwość. „Niewiasto, wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie, jak chcesz. I uleczona została jej córka od tej godziny” (Mat. 15:28).

To uzdrowienie było wyrazem miłosierdzia. Jezus nie miał żadnych zobowiązań względem tej cudzoziemskiej kobiety, ale mimo to, jej przenikliwość zwróciła Jego uwagę i zdecydował się On pomóc jej córce. W naszym codziennym życiu, również możemy się spotkać z sytuacjami, gdy nie będziemy mieć obowiązku okazania pomocy, a mimo to będziemy mieć możliwość wykazać się miłosierdziem i naśladować pod tym względem Mistrza. Może to być nawet tak prosta i zwykła rzecz jak okazywanie zrozumienia i życzliwości w ruchu ulicznym, nawet gdy to nam przepisy przyznają pewne prawa.

Jezus, Jair i chora kobieta

Innym przypadkiem miłosierdzia Jezusa, była historia



kobiety która sama potrzebowała pomocy. Jair, „przełożony nad synagogą”, przyszedł prosić o pomoc dla swej umierającej córki. Zanim jednak Jezus zdążył spełnić jego życzenie, pewna kobieta chora od dwunastu lat, która cały swój majątek wydała na lekarzy, po prostu dotknęła się Jego szat. Ten akt wiary zaowocował natychmiastowym uzdrowieniem. Pan zapytał: „Kto się mnie dotknął?” Gdy prawda wyszła na jaw, powiedział: „Córko, wiara twoja uzdrowiła cię, idź w pokój” (Łuk. 8:40-48). Następnie, Jezus odpowiedział na prośbę Jaira.

Jezus okazał wielkie miłosierdzie nie tylko pomagając w cudowny sposób córce Jaira, ale również przez to, że zatrzymał się na chwilę aby po drodze pomóc chorej kobiecie. Mógł jej przecież powiedzieć, że jest zajęty spełnianiem pilnej prośby więc ona musi trochę poczekać, ale nawet trudno jest sobie wyobrazić Go postępującego w ten sposób. Był zbyt hojny, zbyt miłosierny, aby tak zareagować. Jezus nigdy nie był zbyt zajęty aby komuś pomóc, zwłaszcza tym, którzy wykazywali się wiarą. Dobrze zrobimy, jeśli i my również postąpimy zgodnie z radą apostołską aby „w każdy czas” być gotowym nieść pomoc innym, nawet jeżeli nie jest to dla nas wygodne (2 Tym. 4:2).

Dziesięciu trędowatych

Miłosierdzie można również okazać i przez to, czego nie zrobimy. Wyrażenie „mniej znaczy więcej” niejednokrotnie może być jednym z opisów miłosierdzia. Taka właśnie sytuacja miała miejsce w historii wydarzeń jakie rozegrały się między naszym Panem, a dziesięcioma trędowatymi (Łuk. 17:11-19). Jezus zmierzał właśnie do Jerozolimy, gdy dziesięciu trędowatych wyszło na drogę i wołało za Nim: „Jezusie, Mistrzu! Zmiłuj się nad nami” (Łuk. 17:13). W odpowiedzi, Zbawiciel polecił im aby okazali się przed kapłanami zgodnie z wytycznymi, jakie znajdowały się w 3 Moj. 13 i 14. Gdy wykonali to polecenie, zostali uzdrowieni po drodze. Jeden z trędowatych, samarytanin, wrócił do Jezusa aby mu podziękować.

Nasz Pan we wspaniały sposób skomentował to zachowanie, demonstrując swe miłosierdzie: „Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? A gdzie jest dziewięciu?” (Łuk. 17:17). Nie było to ciężkie napomnienie, ale raczej komentarz. Chociaż uzdrowieni trędowaci z pewnością powinni byli wrócić aby podziękować, to jednak Jezus bez wątplenia okazał miłosierdzie i wyrozumiałość dla ich entuzjazmu z powodu cudownego uzdrowienia. Możemy brać przykład z tej postawy w relacjach z tymi, którym uda nam się pomóc. Gdy nie spotkamy się z należytą wdzięcznością, możemy poprzestać na świadomości, że osoby te mają się teraz lepiej dzięki naszym wysiłkom. Potraktujmy z wyrozumiałością brak doceniania naszych starań.

Jezus i Piotr

Niewiele jest dobitniejszych przykładów miłosierdzia naszego Pana, niż opisy sposobu w jaki postępował z porywczym apostołem Piotrem. Wszyscy wiemy, że Piotr trzy razy zaparł się Jezusa, chociaż wcześniej śmiało deklarował: „Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja się nigdy nie zgorszę” (Mat. 26:33). Odpowiedź jakiej udzielił mu nasz Pan w następnym wersecie była prorocza: „Zaprawdę powiadam ci, że jeszcze tej nocy, zanim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprziesz”. Mateusz zanotował również gorzki wynik zaparcia się Piotra: „I wspomniął Piotr na słowa Jezusa, który powiedział: Zanim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprziesz. I wyszedłszy, gorzko zapłakał” (Mat. 26:75).

Po zmartwychwstaniu, Jezus spotkał się z Piotrem i trzykrotnie się go zapytał: „miłujesz mnie?” Następnie, zwrócił się do niego z napomnieniem: „Paś owieczki moje” (Jan. 21:16). Nie jest niczym dziwnym, że na trzykrotne zaparcie się Piotra Jezus odpowiedział trzykrotnym pytaniem o jego uczucia. Było to dla niego zapewnienie, że Jezus mu wybaczył. Był to akt miłosierdzia i współczucia. Apostoł Piotr wkrótce stał się wiernym apostołem, prowadząc pierwotny Kościół Chrześcijański.

A oto inny przykład troski Jezusa o Piotra. Gdy anioł ogłosił kobietom zgromadzonym przy grobie, że Pan zmartwychwstał, dodał:

„Ale idźcie i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że was poprzedza do Galilei” (Mar. 16:7).

Apostoł Piotr, tak jak i my, podlegał ludzkim słabościom. Bez względu na to, jak silni jesteśmy duchowo, nie uciekniemy od ułomności naszej natury. Wdzięczni jesteśmy za to, że Pan przebacza nam nasze braki i daje nowe możliwości służenia Mu. W podobny sposób i my możemy okazywać nasze miłosierdzie względem tych, którzy nas rozczarowują.

Polecenia Jezusa dla nas

W opisie kazania na górze, czytamy: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mat. 5:7). To krótkie stwierdzenie jest podsumowaniem Jego nauczania o potrzebie okazywania miłosierdzia. Później Zbawiciel przekazał nam zasadę, na podstawie której możemy ubiegać się o miłosierdzie: „Bo jeśli odpuscicie ludziom ich przewinienia, odpuszcę i wam Ojciec wasz niebieski” (Mat. 6:14). Najwyraźniej, o ile okażemy miłosierdzie innym, wówczas sami go dostąpimy. Rozwijając w sobie miłosierdzie, będziemy upodabniać się do Chrystusa. Oznacza to, że nasze wysiłki będą prowadziły do potrójnych błogosławieństw: będziemy naśladować Mistrza, obdarzymy korzyścią tych, z którymi



wchodzimy w relacje, a dodatkowo sami dostąpimy miłosierdzia od Pana.

Miłosierdzie to wspaniała cnota, którą możemy wielokrotnie zauważyć z historii życia i służby naszego

Pana Jezusa Chrystusa. Weźmy sobie ten przykład do serca i starajmy się rozwijać w sobie ten właśnie rodzaj charakteru.

Brand Robert